

# Niepodległość i polityka polska

11 listopada 2023

Nasze pokolenie, wstępujące w XX stulecie, nie miało właściwie politycznej spuścizny. Doświadczenie pokoleń poprzednich nauczyło nas wiele, ale uczyło głównie, czego nie należy robić, żeby Polski nie gubić.

Co robić, jakimi drogami iść, żeby zbliżyć odzyskanie państwowego bytu, tego nam ojcowie nasi nie powiedzieli. Gdyśmy, rozejrzawszy się w położeniu Polski, doszli do przekonania, że rozwój wewnętrzny narodu i rozwój położenia w Europie wytwarza szybko warunki dla odbudowania naszego państwa, zdaliśmy sobie jednocześnie sprawę z tego, że my do skorzystania z najprzyjaźniejszych nawet warunków jesteśmy politycznie całkiem nieprzygotowani.

Widzieliśmy, że nie mamy żadnych nie tylko utorowanych, ale nawet wytkniętych dróg działania, żadnych ustalonych pojęć co do możliwych i koniecznych sojuszków, ba, nawet nie mamy wyraźnego celu, nie wiemy, jakie państwo, w jakich granicach mamy odbudować. Tej pracy pokolenia poprzednie dla nas nie wykonały. Natomiast ciążyła na nas spuścizna samobójczych aktów, szkodliwych nałogów, spuścizna narodu, który przez trzy stulecia nie miał tego, co by można było nazwać państwową i narodową polityką. Trzeba było wielkiego wysiłku, myśli i woli, żeby wyjść z tej politycznej nicości. Przede wszystkim potrzebny był wysiłek moralny. Trzeba było zerwać z tradycją polityczną okresu porozbiorowego. Trzeba było przeciwstawić się dogorywającemu romantyzmowi politycznemu jednych i szerzącej się na tle jego upadku rezygnacji innych. Jednocześnie trzeba było wydać walkę krótkowzrocznemu materializmowi nowej doby, wymieniającemu w polityce wielką sprawę narodu na drobne interesy miejscowe, klasowe i osobiste.

W twardej, upartej walce, w pracy bez wytchnienia, zdobywając pojęcia polityczne prawie od abecadła, szliśmy szybko naprzód i w ciągu jednego pokolenia zdołaliśmy stworzyć w głównych rysach system polityki polskiej. Gdy przyszła chwila rozstrzygająca, byliśmy do niej względnie przygotowani, świadomi miejsca Polski w wojnie światowej, mający jasny cel i wytknięte drogi działania. Nie mieliśmy chwil wątpliwości i wahania, nie traciliśmy czasu na orientowanie się, nie graliśmy na ślepo w loterię. Dzięki temu naszymi małymi siłami udało nam się wielkie osiągnąć rzeczy. Wynik był daleki od tego, czegośmy pragnęli, ale i tak to cud Boży, że pokolenie takie mierne, jak my, zdobyło to, co zdobyło. Chcę tu położyć silny nacisk nie na to, że wynikiem naszej pracy jest zjednoczona Polska, ale że ta praca stworzyła system polityki polskiej, że dała jej zrąb, który musi pozostać, musi być podstawą, na której będą rozwijali politykę polską nasi następcy.

Trzeba, żeby ludzie u nas zrozumieli, że ta Polska, którą mamy, nie jest dziełem przypadku, nie wynikła jedynie ze szczęśliwego zbiegu okoliczności zewnętrznych, że nie mielibyśmy jej, gdybyśmy nie mieli polityki polskiej. I trzeba, żeby zrozumieli, że w polityce narodu nie można sobie stawiać celów dowolnych i dowolnymi drogami do nich zmierzać; jej cele i drogi są dyktowane przez stan wewnętrzny narodu i jego położenie zewnętrzne. Te czynniki nie ulegają wielkim zmianom z dnia na dzień i dlatego polityka narodu nie może być chorągiewką, która za lada wiatrem zmienia kierunek. Jeżeli ta polityka, którą nasze pokolenie stworzyło, przeszła próbę ogniową, w tej próbie nie zginęła, ale wykazała swą wartość – nie może ona zginąć i w przyszłości. Znaczy to, że zorganizowana przez nas polityka, która doprowadziła do odbudowania zjednoczonej Polski, musi być polityką państwa polskiego, rozwijaną w dostosowaniu do warunków i ulepszaną z pokolenia na pokolenie.

By tę politykę stworzyć, myśmy musieli zerwać z tradycją

bezpośredniej przeszłości, z tradycją klęsk i postępującego poniżenia Polski, musieliśmy ponad głowami dziesiątka pokoleń nawiązywać do tradycji jagiellońskiej i piastowskiej – bo bez tradycji nie ma polityki narodowej. Oparci na tej odległej, ale żywej w naszych duszach tradycji narodowej mocy i rozumu państwowego, nie zgotowaliśmy ojczyźnie nowej klęski. Po wielu, wielu latach Polska miała pierwsze i to niemałe zwycięstwo. I dlatego właśnie, że to było zwycięstwo, że w nim polityka polska wytrzymała próbę, musimy w niej widzieć podstawę, na której politykę odzyskanego państwa dalej należy rozwijać.

Te pokolenia, które po nas przyjdą, nie będą już zmuszone tworzyć polityki polskiej na nowo – otrzymają już w spuściźnie jej podstawy, mające za sobą tradycję polityczną jednego przynajmniej pokolenia. Mówić o tym w Polsce nie jest rzeczą zbyteczną. Za małośmy zawsze wykazywali zdolności do pracy ciągłej z pokolenia na pokolenie, do prowadzenia dalej i stopniowego ulepszania w nowym pokoleniu tego, co zaczęły robić pokolenia poprzednie. Ucierpiała na tym przede wszystkim nasza cywilizacja, która niesłuchanie mało wytworzyła rzeczy oryginalnych, naszych własnych, które by i nam lepiej służyły, i stały się naszym do cywilizacji powszechnej przyczynkiem.

To, że nie mamy swego stylu w architekturze i w urządzeniu wnętrza naszych domów, można wytłumaczyć upadkiem miast w Polsce, a stąd upadkiem rzemiosł i sztuki zdobniczej. Ale czymże wytłumaczymy, że będąc narodem rolniczym, uprawiającym z upodobaniem myślistwo, słynnym jako jeźdźcy, nie wytworzyliśmy polskich ras bydła, koni lub psów?... Tylko tym, że tych rzeczy w jednym pokoleniu się nie robi, do tego trzeba, żeby każde pokolenie ciągnęło dalej pracę, zaczęta przez poprzednie. U nas jednym się nie chciało nic robić, inni zaś mieli za wiele fałszywej ambicji zrobienia czegoś całkiem nowego, a częściej zmałpowania z zagranicy tego, czego kraj jeszcze nie widział.

Dlatego tam, gdzie geniusz jednego człowieka tworzy dzieła

wielkie, jak w poezji, mamy dorobek, z którym możemy stanąć obok najpierwszych w Europie narodów, w dziedzinach zaś twórczości narodowej, na którą musi się składać nieprzerwana praca pokoleń, należymy do najuboższych. Prawda, mało jest narodów, których pracę tak często burzyły katastrofy polityczne, najazdy wrogów... System polityki narodu, który nie może pochodzić ze ślepego naśladownictwa wzorów obcych, stworzonych przez inne narody, w innych żyjące warunkach, musi być dziełem samoistnej twórczości narodu. Należy on wszakże do tych dzieł, które z pracy pokoleń powstają. W tej pracy musi być ciągłość, każde pokolenie musi dopełniać i ulepszać to, co zrobiły pokolenia poprzednie. W naszym odbudowanym państwie fałszywa ambicja robienia za wszelką cenę inaczej niż robili poprzednicy, odegrała niemałą rolę.

Wysilano się nieraz na to, żeby polityka państwa polskiego miała jak najmniej podobieństwa do polityki Komitetu Narodowego w Paryżu, żeby szła innymi drogami, nawiązywała inne sojusze, inaczej nawet samą Polskę pojmowała. Nie zdawano sobie sprawy z tego, że to nie są rzeczy dowolne, które każdy może pojmować po swojemu, że naród nie ma dziesięciu polityk do wyboru. Rzeczywistość jest jedna i jedna tylko może być w głównych liniach polityka narodu, która z rzeczywistością się liczy. Rzeczywistość ma na szczęście silną wymowę i szybko uczy ludzi rozumu, ale ta nauka zazwyczaj drogo kosztuje.

Toteż i w polityce naszego państwa to, co nie wynikało ze zrozumienia rzeczywistości, szybko musiało ustępować z pola, i nawróciła już ona wiele na drogi, po których szła nasza polityka prowadząca do zjednoczenia i niepodległości. Za próby wszakże oddalenia się od tych dróg kraj za wiele zapłacił. Tę politykę zrobiliśmy nie my, tylko życie. Cała rzecz w tym, żeby życie rozumieć. Myśmy nie robili wynalazków, tylko staraliśmy się mieć oczy otwarte i logicznie myśleć. Nie z naszej fantazji zrodziło się przekonanie, że Polska nie może być małym narodkiem i małym państwkiem. To tkwi w samej istocie Polski, w jej przeszłości, w liczbie i sposobie

rozsiedlenia się Polaków, w budowie gospodarczej kraju i w ustroju duchowym narodu; na tę rolę małego państewka wreszcie nie pozwala nam nasze położenie geograficzne.

I nie myśmy wymyślili, że głównym wrogiem naszego samoistnego bytu są Niemcy. Świadomość tego w narodzie była silna. Myśmy tylko z oczywistego faktu wyciągnęli wszystkie konsekwencje dla naszej polityki. Fakty również dowiodły, że te konsekwencje były wyciągnięte logicznie. Ten więc, kto je chce odrzucać, prowadzi walkę z rzeczywistością – walkę, która zawsze skazana jest z góry na przegraną. Z chwilą, gdy polityka narodu wie, gdzie leży główne niebezpieczeństwo, ma już wytkniętą drogę do szukania sojuszków. Nasze sojusze nie były dowolną improwizacją. Podyktowała je konieczność. I ta konieczność była mniej lub więcej uświadomiona w społeczeństwie. Nawet to, co nas kosztowało najwięcej wysiłku, co w wykonaniu napotykało na najwięcej wysiłku, co w wykonaniu napotykało na największe trudności – wejście na nową drogę w stosunku do Rosji – nie było naszym wynalazkiem. Potrzebę zmiany tego stosunku w społeczeństwie naszym odczuwano nie od wczoraj, a próby w tym względzie mają już dość długą historię. Myśmy to realniej pojęli, oparli nasz stosunek do Rosji na względnie ścisłej ocenie położenia ogólnego.

Istotą naszej polityki względem Rosji nie były kombinacje z jakimikolwiek czynnikami przemijającymi – widzieliśmy konieczność porozumienia z tym, co jest trwałe w Rosji, z narodem rosyjskim, rozumieliśmy znaczenie tego porozumienia i dla nas, i dla Rosji. Zrzędzeniem losu urzeczywistnialiśmy ostateczny cel naszych wysiłków bez udziału Rosji. Skutkiem tego w świadomości polskiej zbyt zatarło się poczucie, że ułożenie na przyszłość naszego stosunku do Rosji jest najważniejszym zadaniem całej naszej polityki. I w tej dziedzinie podstawą dalszej polityki naszego państwa musi być to, co myśmy zapoczątkowali. Rządy sowieckie w Rosji przeminą, ale Rosja zostanie i stosunek do tego, co w niej trwa, do narodu rosyjskiego, jest ważniejszy od stosunku do

przemijających rządów. Myśmy zrobili zaledwie początek. Wejście na równą drogę z Rosją przyszłości to praca wymagająca wielkiego wysiłku myśli i energii. Jest to najtrudniejsze z zadań naszej polityki, nie tylko ze względu na przeszłość, ale także i dlatego, że wobec jego wagi dla naszej przyszłości najwięcej tu napotykały przeszkód ze strony obcych, wrogich wpływów zarówno u nas, jak w Rosji.

Stanowisko zajęte przez nas względem Rosji w tej wojnie, współdziałanie z nią przeciw Niemcom, zdecydowało o losach sprawy polskiej, doprowadziło nas do zjednoczenia i niepodległości ojczyzny. Nasz dalszy stosunek do Rosji, to co w tej dziedzinie zrobimy, będzie więcej niż cokolwiek innego sprawdzianem naszej wartości politycznej, naszej zdolności do kierowania losami własnego państwa. Trzeba głębiej wmyślić się w to, jak odbudowano Polskę, jakimi drogami doszliśmy do wielkiego celu, o którym marzyli nasi ojcowie i dla którego tyle ofiar ponieśli – wtedy łatwiej zrozumiemy, co czynić należy, żeby byt odbudowanego państwa utrwalić i zapewnić mu pomyślny rozwój.

W pierwszych miesiącach wojny, odwiedzając w Warszawie lazaret, w którym leżeli ranni jeńcy, usiadłem przy łóżku rodaka, żołnierza z armii pruskiej. Zapytałem go o jego ranę.

– Mam kulę w żołądku – odpowiedział smutnie.

– Doktor powiada, że tylko do jutra dożyję... Wspomniał o żonie i dwojgu dzieciach zostawionych na wsi, pod Gnieznem.

– Panie – zapytał cichym głosem – niech mi pan powie, jak się ta wojna skończy. Kto zwycięży?...

– Niemcy na pewno będą pobite – odpowiedziałem – i będzie Polska.

Oczy biedakowi zajaśniały, złożył ręce jak do modlitwy i szepnął:

– Chwała Bogu!...

Myśmy w tej wojnie przeżyli największą tragedię: synowie naszej ziemi przymusowo walczyli w szeregach wroga, czując, że walczą przeciw sprawie własnej ojczyzny.

Zjednoczenie i niepodległość Polski kupiliśmy życiem setek tysięcy Polaków, walczących w obcych szeregach, brat przeciw bratu. Nie była i to ofiara dobrowolna, ale najboleśniej, jaką można sobie wyobrazić. Nam, którzy kosztem tej ofiary żyjemy we własnym państwie, nie wolno o tym ani na chwilę zapominać. Wtedy będziemy wiedzieli, jak wielki ciężar na nas obowiązek zabezpieczenia przyszłych pokoleń od przeżycia kiedykolwiek tego samego nieszczęścia, zapewnienia im, że gdy Polak będzie zmuszony do walki, to jedynie za swoją sprawę, za Polskę.

Autorstwo: Roman Dmowski

Źródło drukowane: „Polityka polska i odbudowanie państwa”, 1925 (fragment zakończenia)

Źródło internetowe: [MyslPolska.info](http://MyslPolska.info)